Rok VI. Środa dnia 15 kwietnia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 87

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Ameryka pośrednikiem między Polską a Litwą.

KOWNO. Pismo „Segmadienis" donosi, że przedmiotem zainteresowania kół politycznych jest możliwość pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w sprawie stosunków polsko-litewskich. W Litwie oczekują wystąpienia Ameryki z projektem nawiązania rokowań między Polską i Litwą.

Nagły zgon premjera Grecji.

ATENY. Premjer grecki Demertzis zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego. Onegdaj wieczorem wydawało się że premjer powrócił do zdrowia po ostatniej chorobie. Wieczór spędził z rodziną. Wczoraj zrana służący znalazł go martwego w łóżku. Lekarze skonstatowali zgon, który, ich zdaniem nastąpił w nocy naskutek anewryzm u serca.

Pogrzeb premjera Demertzisa został wyznaczony na czwartek.

Min. Metaxas złożył na ręce króla dymisję gabinetu. Król powierzył Metaxasowi sformowanie nowego rządu. Popołudniu Metaxas złożył przysięgę w charakterze prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych. Obsada pozostałych tek pozostaje bez zmian.

Nowy prezydent Łotwy.

RYGA. Prezydent Republiki Kviesis, opuszczając swe stanowisko po wygaśnięciu terminu urzędowania, przekazał władzę premjerowi Ulmanisowi.

Po objęciu przez prezydenta Ulmanisa funkcji głowy państwa odbyło się uroczyste posiedzenie rady ministrów. Prezydent Ulmanis oświadczył w przemówieniu, że zmiana, która zaszła na stanowisku głowy państwa, oznacza przypuszczalnie ostatni etap reformy konstytucji.

Ryga udekorowana flagami była widownią manifestacyj na cześć prezydenta. Studenci, młodzież szkolna, chłopi, robotnicy, członkowie różnych organizacyj przedefilowali przed zamkiem, będącym siedzibą prezydenta.

Rozwiązanie wojskowych oddziałów szturmowych w Austrji.

WIEDEN. Kanclerz dr. Schuschnigg w odezwie do oddziałów szturmowych, których jest kierownikiem, podaje, że organizacja ta traci swój dotychczasowy charakter wojskowy i odtąd będzie wyłącznie katolicką organizacją kulturalną. Równocześnie z odezwą kanclerza rozwiązano wojskowe oddziały tej organizacji, a ich dowódców pozbawiono sprawowanych funkcyj.

Rząd turecki fortyfikuje Dardanele.

LONDYN. Ambasador brytyjski w Angorze otrzymał od tureckiego min. spraw zagr notę, w której rząd turecki zwraca się w sposób formalny do mocarstw — sygnatarjuszy traktatu lozańskiego z roku 1923 o zmianę tych klauzul traktatu, które zabraniają Turcji wznoszenia fortyfikacyj w Dardanelach.

Nota turecka podkreśla, że w obecnych niespokojnych czasach Turcja wymaga wzmożonego bezpieczeństwa, a główną podstawą bezpieczeństwa Turcji stanowić będzie ufortyfikowanie Dardaneli.

W kołach brytyjskich podkreślają z zadowoleniem, że Turcja nie naruszy traktatu jednostronnie, lecz zwraca się do mocarstw w formie jedynie stosownej, domagając się rewizji statutu Dardanelów.

Uchwała państw locarneńskich.

Anglja arbitrem w zatargu z Niemcami.

GENEWA. Przedstawiciele państw locarneńskich, zebrani w Genewie, stwierdzili, że rząd niemiecki nie przyczynił się do odbudowy zaufania, koniecznego dla opracowania nowych traktatów, któreby umożliwiły ogólne natychmiastowe rokowania, uważają jednakowoż, że należy wyczerpać wszystkie możliwości pojednania. W tym celu przedstawiciel Anglji nawiąże kontakt z rządem niemieckim, w szczególności postawi zapytanie, jak rząd niemiecki rozumie proponowane układy dwustronne i jak te układy mają wejść w ramy bezpieczeństwa zbiorowego lub wzajemnej pomocy, przewidzianej w pakcie Ligi Narodów.

Przedstawiciel Francji uczynił wszelkie zastrzeżenia na wypadek gdyby w sytuacji faktycznej, istniejącej obecnie w Nadrenji, zaszły ważne zmiany. W razie takich zmian przedstawiciele 4 ch rządów postanowili zebrać się natychmiast.

Przyjęli do wiadomości fakt, że kontakt między sztabami generalnemi rozpocznie się 15 b. m., postanowili przekazać Lidze Narodów dla dokładnego zbadania francuski plan pokojowy i zwrócić się do rządu niemieckiego z prośbą o wyrażenie zgody na przedstawienie Radzie Ligi memorandum niemieckiego.

Zbiorą się w każdym razie w Genewie przy sposobności najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

W przededniu wojny japońsko - sowieckiej.

Ambasador sowiecki w Tokio — izolowany.

TOKIO. Niezwykle poważne zaostrzenie się stosunków pomiędzy Japonją a Rosją sowiecką z uwagi na ustawiczne starcia graniczne na granicy mandżursko - sowieckiej postąpiło obecnie już tak daleko, że ambasador sowiecki w Tokio jest zupełnie izolowany, przyczem wszyscy urzędnicy ambasady są na każdym kroku pilnie śledzeni To samo zarządzenie odnosi się również do urzędowej agencji sowieckiej „Tass" w Tokio.

Marszałek sowiecki Blücher wysłał do Moskwy telegram, domagający się natychmiastowego wysłania posiłków wojsk sowieckich na Daleki Wschód.

W najbliższym czasie Władywostok stanie się bazą flotową dla sowieckich łodzi podwodnych. Dotąd we Władywostoku skoncentrowano 200,000 żołnierzy sowieckich.

Wojska włoskie posuwają się naprzód.

RZYM. Szybkie kolumny włoskie, należące do perwszego korpusu oraz korpusu erytrejskiego maszerują w kierunku Dessie, nie spotykając nigdzie oporu. Kolumny te znajdują się w stałej łączności radjowej z przedniemi strażami trzeciego korpusu, które od paru dni maszerują z Sokoty na południe w kierunku Lalibela i Magdala. Droga trzeciego korpusu jest bardzo uciążliwa, ponieważ prowadzi przez teren górzysty, przecięty wielu rzekami. Obecnie korpus ten zbliża się do masywu górskiego Abuna Josef, który dosięga wysokości 4200 mtr. nad poziomem morza. Równocześnie na zachód maszeruje z Gondaru drugi korpus w kierunku na Debra Tabor wgłąb kraju Godzam. Natomiast czwarty korpus po przeprowadzeniu operacyj w Addi Abo operuje nadal w Tembienie, pacyfikując ten niespokojny kraj. Marsz pierwszego, drugiego i trzeciego korpusów oraz korpusu erytrejskiego zmierza do osiągnięcia dwunastego równoleżnika. Posuwanie się wielkich mas wojsk odbywa się przy energicznej pomocy 100 tysięcy robotników, którzy prowadzą roboty drogowe i komunikacyjne.

Spisek na dworze negusa.

ADDIS ABEBA. Abisyński minister spraw zagranicznych Herruy, który cieszy się największem zaufaniem cesarza Haile Selassie i w czasie jego nieobecności w stolicy, sprawuje zastępczo władzę, jako szef rządu, wystosował do negusa alarmującą depeszę, w której wzywa cesarza do natychmiastowego powrotu do Addis Abeby.

Min. Herruy wpadł na trop wielkiego sprzysiężenia, do którego należą osoby z najbliższego otoczenia żony negusa, cesarzowej Menen.

Spisek ma podobno na celu usunięcie Haile Selassiego od władzy i proklamowania cesarzem Abisynji jego średniego syna, księcia Asfan Wosen.

Z rozkazu min Herruy aresztowano już w Addis Abebie cztery osoby w tem dwie damy dworu cesarzowej Menen.

Aresztowanie dyrektorów wiedeńskiego banku.

WIEDEŃ. W związku z krachem Banku Compas stwierdziły władze wiedeńskie, że bank ten przeprowadzał transakcje pieniężne, naruszając przepisy dewizowe. W wyniku przeprowadzonego śledztwa aresztowano dyrektorów tego banku: dra Pragera i dra Saffiera, oraz wicedyrektora Graffa i kierownika działu finansowego Greifa.

Upominki wielkanocne z maszynami piekielnemi.

NOWY JORK. — Anarchiści amerykańscy wykorzystali rozpowszechniony w Ameryce zwyczaj wysyłania upominków z okazji świąt Wielkanocnych i urządzili szereg zamachów na rozmaite osobistości ze świata przemysłowego i ze sfer urzędowych. W pakunkach znajdowały się mianowicie cygara z maszynami piekielnemi.

Jeden z odbiorców eksplodujących cygar Michał Gallacher został zabity, jego zięć stracił wzrok wskutek poranienia. Poza tem uległo ciężkim poranieniom jeszcze 5 osób, m. in. prezes organizacji właścicieli kopalń, Thomas Malloney. Szeryf i kilku sędziów otrzymało również cygara z maszynami piekielnemi, lecz dzięki ich roztropności nic im się nie stało.

Anarchiści wysłali również szereg upominków wielkanocnych z eksplodującemi cygarami do Nowego Jorku i do New Jersey. Policja jest już na tropie sprawców, którzy chcieli zemścić się za nieudały wynik agitacji komunistycznej w kopalniach.

Anglja znów grozi sankcjami.

GENEWA Dziś podjęta będzie w Genewie próba nawiązania bezpośrednich rokowań pokojowych pomiędzy Włochami a Abisynją. Próba ta jednak podjęta będzie w okolicznościach, nie wróżących powodzenia. Jeśli zaś zawiedzie, zwołany na piątek komitet sankcyjny znajdzie się niewątpliwie wobec angielskiego żądania uchwalenia nowych sankcyj przeciw Włochom w postaci zakazu wywozu nafty oraz zamknięcia portów innych państw dla okrętów włoskich.

Oto bilans sesji komitetu 13-tu. Wynik ten jest kompromisem pomiędzy tendencją francuską doprowadzenia do zawieszenia broni i zniesienia sankcyj a tendencją angielską zaostrzenia nacisku na Włochy.

Podwójny mord polityczny w Jugosławji.

ZAGRZEB. Po zebraniu, zorganizowanem przez jednego z przywódców chorwackiej partji chłopskiej, Peinovicza, członek grupy miejscowej, Czetnici, organizacji nacjonalistycznej, zabił wystrzałem z rewolweru jedną osobę, która nie chciała przystąpić do tej organizacji i zranił inną

Zabójca zbiegł do sąsiedniej miejscowości, gdzie zabił b. posła chorwackiej partji chłopskiej, Berkliaczicza, liczącego lat 70.

Peinovicz został aresztowany. Podwójny ten mord wywołał wielkie wrażenie w Chorwacji.

Groźby japońskiego ministra wojny pod adresem rządu.

TOKIO. Min, wojny gen. Teraučzi oświadczył na ostatniem zebraniu dowódców 8 dywizji, że „poweźmie ważkie decyzje, jeśli rząd nie wykona postulatów armji: 1) reformy administracji, 2) wzmocnienia obrony narodowej". Gen. Terauczi zapowiedział, że wyjaśni przed parlamentem przyczyny powstania wojskowego z 26 lutego i zażąda przeprowadzenia reform, aby zapobiec wszelkim tego rodzaju wydarzeniom.

Chińczycy i komuniści doszli do porozumienia.

TOKJO. Otrzymano tu wiadomość o tajnej naradzie, którą odbyć miał w pobliżu Szanghaju marsz. Czang-Kai-Szek z głośnym agentem Kominternu na Dalekim Wschodzie, Borodinem.

Narada ta doprowadzić miała jakoby do zawarcia ostatecznego porozumienia między nankińskim Kuomintagiem i moskiewskim Kominternem w sprawie wspólnej akcji wobec Japonji.

Zgubił 10 zł. i powiesił się.

BARANOWICZE. 21-letni Konstanty Stromski ze wsi Miedeniewicze, w gminie horodyskiej, zgubiwszy 10 złotych, powiesił się z rozpaczy w stodole.

Śmiertelny wypadek.

BYDGOSZCZ. W miejscowości Lisi Ogon, dyrektor „Deutsche Volksbank" dr. E. Goehlke, jadąc motocyklem do Bydgoszczy wpadł na kamień przydrożny, a następnie uderzył całym rozpędem o przydrożne drzewo. Wskutek zderzenia dr. Goehlke doznał pęknięcia podstawy czaszki oraz połamania obu nóg. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł w lecznicy miejskiej.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 15 kwietnia: Anastazji M.
Wschód słońca o g. 4,48. Zachód o g. 18,26.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Z ubiegłych świąt.

Podobnie jak mieliśmy Boże Narodzenie bez tradycyjnego śniegu, tak i Wielkanoc zawitała do nas w chłodzie i szarudze i bez tego uśmiechu zieleni, który zazwyczaj jest jednym z jej głównych uroków.

Przedświąteczny ruch w handlu, a w szczególności w branży odzieżowej, stał niemal na zerze. Kupowano bardzo niewiele, i to przedmioty najniezbędniejsze i, obserwując przez szyby to nikłe podobieństwo handlu przedświątecznego, rzadko zdawało się pochwycić beztroski uśmiech kupującego.

Natomiast pewne ożywienie dawało się zauważyć w handlu artykułami spożywczemi, z czego wynika, że żołądek ma swoje prawa dyktatorskie nawet w najcięższych czasach. Duże ożywienie panowało również na punktach rozdzielczych Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy, który rozdał bezrobotnym i ich rodzinom kilkanaście tysięcy porcyj święconego.

Staropolskim zwyczajem w Wielki Piątek od rana rozpoczęły się pielgrzymki wiernych do kościołów „na groby". Najpiękniej ubrane groby były na Jasnej Górze i w kościele katedralnym. Ujmującą prostotą odznaczała się dekoracja grobu w kościele św. Jakóba, gdzie straż przy Grobie Pańskim pełnili żołnierze miejscowego garnizonu.

W sobotę o godz. 6 wiecz. wszystkie sklepy i zakłady gastronomiczne. zamknęły swoje podwoje i zgiełkliwy jarmark życia umilkł na przeciąg kilkudziesięciu godzin, ustępując miejsca religijnemu skupieniu.

Ulice miasta zaludniły się licznemi tłumami wiernych, dążących na uroczyste rezurekcje na Jasną Górę, gdzie nabożeństwo celebrował J. E. ks. biskup Kubina i do kościoła św. Jakóba, przed którym stanęli w szeregach żołnierze miejscowego garnizonu z oficerami na czele.

W pozostałych świątyniach nabożeństwa rezurekcyjne odbyły się rano.

Mimo niesprzyjającej pogody, chwilami przechodzącej w przykrą szarugę, ulice pełne były spacerujących. Bardzo znaczną frekwencją w ciągu świąt cieszyły się wszystkie kinoteatry, które na święta wystąpiły z wyjątkowo mocnemi filmami, oraz teatr.

W ub. roku, kreśląc na tem miejscu zwięzły bilans świąt wielkanocnych, mieliśmy możność z satysfakcją stwierdzić, że podczas świąt nigdzie w mieście nie doszło do bardziej poważnych zakłóceń spokoju. Tegoroczny bilans wypadł smutniej i, jak się dowiadujemy, dwa samochody i karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej nieustannie krążyły po mieście. Ogółem w ciągu soboty, niedzieli i poniedziałku Pogotowie zawezwane zostało 70 — 80 razy. Lwia część, rzecz naturalna, przypadła na zwykłe w porze świątecznej zasłabnięcia żołądkowe i inne, nie zbrakło jednak krwawych wypadków, które zakłóciły harmonijny przebieg świąt.

Zgon matki pana wojewody Dziadosza.

Jak dowiadujemy się, w sobotę rano zmarła w Krakowie p. Marja Dziadoszowa, matka pana wojewody kieleckiego, dr. Władysława Dziadosza.

P. Dziadoszowa, udając się z miejsca zamieszkania na dworzec kolejowy, zasłabła i w drodze do szpitala zmarła w karetce pogotowia ratunkowego. Jak się okazało, przyczyną zgonu był udar serca.

Sp. Marja Dziadoszowa uszczupliła swym zgonem nieliczne już grono tych szlachechnych matek polskich, które przekazywały młodym pokoleniom nieśmiertelną ideę Niepodległości w ponurych czasach niewoli narodowej.

Zgon Jej osierocił nietylko pana wojewodę dr. Dziadosza, jednego z zasłużonych bojowników o Wolność, lecz i całe społeczeństwo ery przed i niepodległościowej.

W ciężkiej żałobie synowskiej dzielimy z panem wojewodą Jego serdeczny smutek.

Sprawa nowego budżetu miejskiego. Jak się dowiadujemy, otwarcie sesji budżetowej Rady Miejskiej w związku ze zmianą na fotelu tymczasowego prezydenta miasta uległo pewnemu odroczeniu. Preliminarz budżetowy bowiem ponownie zostanie oddany pod obrady Kolegjum Zarządu Miejskiego celem skorygowania pewnych działów, a następnie skierowany do komisji finansowo budżetowej Tymczasem zaś aż do uchwalenia nowego budżetu Zarząd Miejski będzie załatwiać niezbędne konieczności finansowe na podstawie miesięcznego prowizorjum budżetowego.

Jak więc wynika z całokształtu tych poczynań, władze nadzorcze nie zamierzają skorzystać w chwili obecnej z przysługującego im prawa rozwiązania Rady Miejskiej pomimo że Rada w ciągu roku swego istnienia nie dokonała wyboru władz miejskich.

Zmiana w Komendzie Hufca Harcerzy. Z dniem 6 kwietnia b.r. komendę Hufca Harcerzy w Częstochowie objął harcmistrz Eugenjusz Czarnołęski

Sklepom i biurom grożą eksmisje. Wobec masowych wymówień lokalów handlowych na koniec czerwca r.b., Izby przemysłowo-handlowe zajęły się sprawą eksmisyj, grożących sklepom i biurom. Na terenie Izb wysunięto projekt znowelizowania ostatniego dekretu o ochronie lokatorów w tym sensie, by spory dotyczące komornego w lokalach, rozstrzygane były przez specjalne urzędy rozjemcze, składające się z przedstawicieli Izb przemysłowo-handlowych i związków właścicieli nieruchomości.

Zjazd do Katowic. Jak wiadomo, w dniu 3 maja odbędzie się w Katowicach uroczysty obchód rocznicy trzeciego powstania śląskiego.

W związku z tym obchodem Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom wielkiego organizowanego na ten dzień zjazdu do Katowic 50 proc. zniżki przy dojeździe do Katowic i bezpłatny powrót. Zniżki będą udzielane na podstawie ostemplowanych kart uczestnictwa.

Bezpłatne informacje w Izbie Rzemieślniczej. Izby rzemieślnicze zawiadamiają zainteresowanych, iż mogą otrzymać w Wydziałach Ekonomiczno-Handlowych wszelkie informacje dotyczące źródeł zakupu surowców, narzędzi i maszyn, jak również wiadomości o przetargach i większych dostawach.— Informacje są udzielane bezpłatnie.

Wizja sądowa w kinoteatrze „Stylowy". Jak już donosiliśmy, byli właściciele kina „Odeon„, pp. Władysław i Antoni Krzemińscy wystąpili przeciwko właścicielom domu przy ul. N. M. Panny 27 z powództwem w wysokości 26 tys. zł. tytułem zwrotu kosztów inwestycyj, włożonych w urządzenie kinoteatru, ulubionego przez szerokie rzesze miejscowej publiczności.

W związku z tym ciekawym procesem przed świętami odbyła się wizja sądowa lokalu, w którym dawniej mieścił się „Odeon" a obecnie mieści się „Stylowy".

Celem wizji było ustalenie wartości inwestycyj, poczynionych przez byłych właścicieli „Odeonu".

Wizji dokonał sędzia okręgowy Cwiakowski w obecności mgr. praw Goldwassera, jako prokulanta, rzecznika powództwa mec. Zawadzkiego, przedstawicieli interesów pozwanych właścicieli domu mec. Goldman-Hassenfeldowej oraz rzeczoznawców w osobach ławnika Jarzębińskiego, przedsiębiorcy budowlanego Buhenhajna, właściciela fabryki mebli E. Kindermana i właściciela sklepu przy ul. N. M. Panny 8 Birencwajga.

Uroczyste wkroczenie sądu do przybytku X Muzy obudziło sensację wśród licznych przechodniów. Wizja trwała kilka kwadransów i sąd wnikliwie badał szczegóły urządzenia kina.

Dalszy ciąg przerwanego procesu od będzie się w drugiej połowie maja.

Krwawe żniwo świąt. W szpitalu N. Panny Marji znajdują się dwaj mieszkańcy Błachowni Wincenty Mazur i Bolesław Słabicki, postrzeleni przez niewykrytych dotąd sprawców w okolicę klatki piersiowej. Stan obu rannych budzi poważne obawy.

Na tle osobistych porachunków pokłuty został nożem podczas świąt Tomasz Żurek (Batorego 67). Ranny został przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie stwierdzono u niego rany kłute głowy i lewej łopatki. Stan Żurka ciężki.

Pozatem ranny został tasakiem w ramię Ignacy Suśkiewicz (Bór 29). Znajduje się on w szpitalu N. Panny Marji.

Świąteczny wypadek motocyklisty. Wczoraj w południe 30-letni Walenty Zgrzebny, robotnik jednej z miejscowych fabryk, udał się motocyklem na przejażdżkę za miasto.

Ta świąteczna przejażdżka zakończyła się bardzo smutnie. W pewnym momencie Zgrzebnemu przeciął drogę jakiś rowerzysta, który, jak twierdzi Zgrzebny, znajdował się pod dobrą datą i jechał nieprzepisową stroną. W tej samej chwili przejeżdżała obok furmanka i niefortunny motocyklista, znalazłszy się w potrzasku, nie zdołał uniknąć karambolu z rowerzystą.

Zderzenie było tak silne, że obydwaj sportowcy pospadali ze swych siedzeń, przyczem Zgrzebny odniósł dwie rany cięte głowy i uległ bolesnemu otarciu naskórka lewej nogi. Zawezwany do rannego lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr. Jan Brodzic-Modelski udzielił mu pierwszej pomocy i pozostawił go na kuracji domowej.

Dwa zamachy samobójcze. — Wczoraj w godzinach popołudniowych Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej zawezwane zostało do domu przy ulicy Równoległej 47 na Ostatnim Groszu, do 21-letniego Tadeusza Studnickiego, który z bliżej nieznanych motywów, prawdopodobnie pod wpływem alkoholu dokonał zamachu samobójczego, zadając sobie jakimś ostrem narzędziem cios w okolicy serca.

Denat w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala Najśw. Marji Panny.

W podobnych okolicznościach dokonał również zamachu samobójczego 26-letni Jan Rachwalik (Piastowska 83), którego w stanie groźnym Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej przewiozło do szpitala Najśw. Marji Panny U Rachwalika stwierdzono 3 rany kłute w okolicy piersi i brzucha.

Zmasakrowana twarz. Do szpitala Panny Marji przywieziono onegdaj mieszkańca wsi Drochlin (gm. Lelów), 42-letniego Władysława Macyszka, który został znienacka uderzony jakimś tępym żelaznym prawdopodobnie, przedmiotem w twarz, która została dosłownie zmiażdżona. Stan Macyszka jest b. ciężki. Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu ujęcia sprawcy zbrodniczego czynu.

Podrożenie materjałów budowlanych groźbą dla ruchu budowlanego. Zbliża się nowy sezon budowlany, stopień ożywienia, którego zależy w dużej mierze od wysokości cen materjałów budowlanych. Niestety, prowizoryczne obliczenia wskazują, iż wskaźnik kosztów budowy w obecnej chwili, w porównaniu z tym samym okresem r, z. poszedł w górę.

Przedewszystkiem wpłynął na to wzrost ceny cegły oraz drzewa budowlanego. Już obecnie przeto, wzorem niektórych lat ubiegłych, należy wprowadzić zniżoną taryfę na przewóz cegły z tych miejscowości, w których ceny jej są znacznie niższe i przewóz opłacałby się po zniżce taryfy (np. z okręgu częstochowskiego, Wielkopolski i Pomorza).

Poza tem zwraca uwagę fakt podniesienia cen drzewa między in. również przez największego producenta tego budulca, mianowicie przedsiębiorstwo lasów państwowych, przeciętnie o około 10 proc.

Dziecko poparzyło całą twarz wrzącą kawą. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w mieszkaniu pp. Dwornikowskich przy ul. Kilińskiego 106.

Podczas jedzenia 16-miesięczny syn Dwornikowskich, Zenon przewrócił garnuszek z kawą, znajdującą się w temperaturze wrzenia, ulegając poparzeniom całej twarzy, które okazały się b. groźne dla życia dziecka. Nieszczęśliwego malca przewieziono do szpitala Panny Marji.

„Róża" w kinoteatrze „Luna". „Luna" od kilku dni wyświetla piękny i podniosły film, poświęcony ofiarnemu całopaleniu tych, „co w czarnej nocy ducha wskrzesili męstwo w miljonach niewolników i za niepodległość kraju walecznie, dostojnie, wspaniale ponieśli śmierć".

Twórcom przeróbki filmowej udało się zachować możliwie wiernie ideę i ton uczuciowy przepięknego utworu Żeromskiego.

Widz więc przez szereg niezapomnianych obrazów wędruje po rozpalonej powierzchni rewolucyjnej Warszawy burzliwych lat 1904—1907, które stały się przedprożem nadchodzącej ery żołnierskiego, w otwartem polu, starcia z caratem.

Wszystkie role w tym znakomitym filmie otrzymały znakomitą obsadę. Afisz błyszczy nazwiskami, stanowiącemi ozdobę i dumę sceny polskiej.

Niezapomniane wprost wrażenie pozostawiają takie sceny, jak tracenie na stokach cytadeli fizycznie pokonanych, lecz duchem nieugiętych żołnierzy rewolucji, pastwienie się żołdaków nad tłumem robotniczym, ucieczka skazańców z cytadeli i pościg.

Lejtes tym filmem dodał nowy listek wawrzynu do dostatecznie ustalonej reputacji najlepszego polskiego reżysera filmowego.

Do wrażenia filmu wydatnie przyczyniają się szczęśliwie dobrane napisy, w których cudnie żali się liryzm Żeromskiego. Te ustawicznie powtarzające się znajome słowa o polach, zdeptanych od kopyt moskiewskich, o stuletniem „zmartwieniu" polskiem i tyle innych — wprowadzają niejako widza w poufne współżycie z tym arcytworem Żeromskiego, przeniesionym na srebrne pole ekranu.

Obława na wrogów Skarbu Państwa. W dniu 11 b. m Brygada Kontroli Skarbowej (Akcyza) wespół z organami policji przeprowadziła w okolicach Rynku Wieluńskiego zakrojoną na szeroką skalę obławę, która przyniosła poważne wyniki.

M. in. przeprowadzono rewizję w mieszkaniu niejakiego Jana Wiśniewskiego przy ul. św. Rocha 7, który od pewnego czasu pozostawał pod obserwacją urzędników kontroli skarbowej.

W mieszkaniu Wiśniewskiego zastano 4-ch osobników mocno podchmielonych, którzy otaczali znajdujący się na stole kociołek, wypełniony po brzegi jakąś cieczą. Z kociołka wydobywała się para, co wskazywało, że „fabryka" znajdowała się w ruchu. Przy bliższem badaniu okazało się, że kociołek zawierał miksturę czekoladową, przygotowywaną przez konkurentów monopolu spirytusowego z czekolady i denaturatu, do czego dodawano również dla smaku pewną ilość

cukru i wódki. Mikstura ta przygotowana była na święta.

„Gośćmi Wiśniewskiego okazali się: 42-letni Ignacy Słuszniak (ul. Narutowicza 5), 30-letni Józef Gach, zam. w Jędrzejowie (ul. Pińczowska 88). 36-letni Czesław Kotala, zam. w Wieluniu (ul. Krakowskie Przedmieście 39) i 22-letni Bolesław Nowacki, bez stałego miejsca zamieszkania. Wiśniewskiego i jego wspólników doprowadzono do I-go komisarjatu policji, skąd zwolniono ich po przeprowadzeniu dochodzenia. Kociołek z ową trującą miksturą stanowiącą „corpus delicti", przesłany został do sądu wraz z aktem oskarżenia.

Strajk okupacyjny w „Metalurgji". W ubiegły wtorek w „Metalurgji" wybuchł strajk, połączony z okupacją sal fabrycznych. Przyczyna strajku wypowiedzenie pracy przez dyrepkcję. Termin wypowiedzenia upłynął w środę 8 bm. Jak nas informuje dyrekcja fabryki, motywem wypowiedzenia była konieczność przeprowadzenia w związku z rozpoczynającym się sezonem zmian reorganizacyjnych.

W związku z wypowiedzeniem robotnicy, asekurując się przed bezrobociem, wystawili szereg żądań, których dyrekcja nie przyjęła.

Strajkujący całe święta spędzili w murach fabrycznych.

Kolporter fałszywych monet — We wsi Kuźniczka, gm. Krzepice zjawił się jakiś osobnik, który sprzedawał wieśniakom różne lekarstwa na porost włosów, środki przeciwko odciskom i t. p. M. in. zakupił u niego szereg tego rodzaju „lekarstw" właściciel kolonji Edmund Combig. Kupiec wydał mu resztę samemi 50 groszówkami. Wszystkie były fałszywe.

Ten sam osobnik grasował również w okolicznych wsiach, kolportując fałszywe monety.

Policja rozesłała zawiadomienia o fałszerzu do wszystkich posterunków w całej Polsce.

Wpadł wreszcie w ręce sprawiedliwości. Na tutejszym dworcu kolejowym policja zatrzymała niejakiego Kazimierza Cwara, bez stałego miejsca zamieszkania, który poszukiwany był przez sąd grodzki w Kaliszu.

Złodziej w potrzasku. Aresztowany został przez policję niejaki Hersz-Lajb Szwajcer, urodzony 1911 roku w Działoszynie, bez stałego miejsca zamieszkania, który zapomocą otwarcia kłódek dobranym kluczem dokonał kradzieży 37 talerzy porcelanowych, wart. 25 zł. ze składu p. Arona Stopnickiego przy ul. Nowy Rynek.

Nieporozumienia małżeńskie. — P. Janina Respondek, zam. przy ulicy Batorego Nr. 28 zameldowała policji, że mąż jej Stanisław Respondek, z którym nie żyje od roku powybijał szyby w oknie i pobił ją.

Czyj rower? W dniu 10 b. m. w rzece Konopce, obok rzeźni mieiskiej, znaleziony został rower niewiadomego właściciela, który znajduje się do odebrania w III komisarjacie.

Bocian pofrunął do „ula". Za opilstwo i stawienie czynnego oporu szeregowemu P. P., zatrzymany został Zygmunt Bocian, zam. przy ul. Mokrej nr. 7 Awanturnika osadzono w areszcie.

Pokąsany przez psa. W dniu 11 b. m. na ulicy Zaciszańskiej pokąsany został przez psa niewiadomego właściciela 9-letni Kryk Zbigniew, zam. przy ulicy Zaciszańskiej Nr. 5.

Pożar w piekarni. W dniu 11 bm. o godz. 6.30 w piekarni Wintera Icka, przy ul. Rynek Wieluński № 3 zapaliła się belka i sufit od nadmiernie nagrzanego pieca. Ogień ugaszono w zarodku. Straty wynoszą 500 zł.

Ujęcie „dolniarza". Na Rynku Narutowicza zatrzymany został Marjan Andrzejewski, zam. przy ul. Bocianiej 24, który usiłował dokonać kradzieży z kieszeni Piotra Miary, zam. we wsi Aleksandrja, gm. Dźbów.

Wymusił pieniądze na wódkę. Do przechodzącego ulicą Narutowicza Andrzeja Kubika (ul. Długa 2), podszedł Mieczysław Mikołajczyk i pod groźbą pobicia żądał pieniędzy na wódkę.

OBRAZKI SĄDOWE.

Kłótnia w łaźni.

— W łaźni gorąco było, jak w piekle. Pan Benjamin Hochman siedział na ławce w otoczeniu innych nagusów i pocił się obficie, powtarzając co chwila:

— Aa, co za przyjemność! Jak się człowiek wypoci, to jest prawdziwy wypoczynek po pracy.

Wszyscy dokoła kiwali zgodnie głowami, a pan Chil Pietruszka zauważył:

— Jednak łaźnia to nie jest taka dobra, jak plaża nad morzem naprzykład to musi być sam rozkosz.

— Co pan będziesz mówił o morze! — odparł Hochman. — Ja coś mogę powiedzieć o tego, bo się tam kąpałem w przeszłem roku.

Pan Pietruszka uśmiechnął się ironicznie.

— Kogo pan pójdziesz bujać. Pan się kąpałeś w morzu?

— Żebyśmy obaj tacy zdrowi byli.

— I pan się nie bałeś?

— Pierwszy raz to się bałem.

— A drugi raz?

— Drugi raz to już, nie.

— Idź pan, idź pan! — zdenerwował się pan Pietruszka. — Bohater, psiakrew. Drugi raz się już nie bał. Jak możliwie być? Na same myśl choleraby pana wzięła!

Pan Hochman uśmiechnął się łaskawie.

— Co się pan wściekasz, panie Pietruszka? Widzę, że te gorąco się pana rzuci na głowę. Poco to pana potrzebne? Przecież ja mówię prawdę. Pierwszy raz, jak weszłem do wody, to się bałem, a drugi raz już nie.

Pan Pietruszka poczerwieniał, jak burak.

— Kogo pan będziesz opowiadał! Nie bał się! Co pan rybka jesteś, żeby się nie bać za wodę? Umiesz pan pływać?

— Nie.

— No to jak może być, psiakrew, że pierwszy raz się pan bałeś wchodzić do wody, a drugi raz już nie?

— Całkiem zwyczajnie — odparł pan Hochman. — Drugi raz już nie wszedłem!

Zapanowała ogólna wesołość. Przysłuchujący się panowie pękali ze śmiechu, a jeden z nich, pan Mojżesz Blajberd, trzepnął z wielkiej uciechy pana Hochmana w mokre plecy.

Widać nielekką posiadał pan Mojżesz rękę, gdyż za owo trzepnięcie stanął przed sądem grodzkim w charakterze oskarżonego.

Ponieważ jednak sędziemu udało się strony pogodzić, sprawa uległa umorzeniu.



RZECZY CIEKAWE

Jezioro Tana.

Zajęcie Gondaru przez wojska włoskie przeniosło działania wojenne w strefę, dla interesów angielskich w Abisynji szczególnie ważną, nad jezioro Tana.

Obszar jeziora, położonego 1,840 mtr. nad poziomem morza, wynoszący około 5 tys. klm. kw., należy do najżyźniejszych i najbardziej malowniczych krain Abisynji. Klimat jest tu, mimo bliskości równika, łagodny, zbliżony do klimatu włoskiego.

Do jeziora Tana wpada ponad 30 rzek, spływających ze stromych zboczy górskich, otaczających jezioro. W wielkiej porze deszczowej, trwającej od lipca do końca września, rzeki te występują z brzegów, niosąc na spienionych falach tysiące drzew, wyrwanych z korzeniami przez tropikalne burze i powódź. W październiku wody opadają. W marcu, gdy większość tych rzek wysycha zupełnie, na dnie skalistych łożysk czernieją olbrzymie pnie egzotycznych drzew, przedstawiające znaczną, bezużytecznie niszczejącą wartość. Obszar jeziora Tāna nazywany był zawsze spichrzem Abisynji. Po najeździe Mahdistów, w roku 1883, kultura rolna upadła prawie zupełnie. Dziś na olbrzymich obszarach łąk i ugorów, otaczających jezioro pasą się liczne stada bydła, stanowiące główne źródło utrzymania miejscowej ludności.

Krajobraz jeziora należy do najwspanialszych i pozostawia na podróżnych niezatarte wrażenie. Już sam widok olbrzymich mas błękitnych wód, zajmujących obszar 3,630 klm. kw. jest imponujący.

Jezioro, które powstało w zagłębieniu, wytworzonem przez wylew lawy wulkanicznej, usiane jest rozlicznemi wyspami, na których wznoszą się ruiny klasztorów, pobudowanych przez mnichów portugalskich w XVI wieku. Gładkiej tafli jeziora nie mąci żaden statek, ani nawet łódź. Tubylcy na prymitywnych tratwach, krytych łoziną, opływają jedynie brzegi jeziora, gdzie głębokość wody nie przekracza dwuch do trzech metrów. Kilkadziesiąt metrów od brzegów zaczyna się głębia, przez nikogo dotychczas nie zbadana.

Na zboczach malowniczych gór, o-

SŁOWO KOBIECE.

Na przed i popołudnie.

1. Suknia z niebieskiego trykotu. Góra zapinana z boku na guziki, kołnierz okrągły i poszerzone u dołu rękawy. Wąskie obszycie z włóczki węzełkowatej w tym samym kolorze, zrobione t. zw. „techniką astrachanową", czyni wrażenie futerka.

2 Suknia z popielatego jerseyu wełnianego z szpiczastym karczkiem i bawetem, ma zahaftowany pasek i przy szyi odpowiednią kokardą. Krótki luźny żakiet z niskim stojącym kołnierzem i szerokiemi, u góry namarszczonemi rękawami jest w Kolorze terrokota.

3 Suknia z marocin w czerwono-niebieski deseń, z długą bluzką, modnym kołnierzem i klapą z jedwabnego rypsu. Sute rękawy do łokcia, szeroki pasek skórzany i w butonierce kwiat w odpowiednim kolorze.

4. Suknia z szaro zielonego wełnianego jerseyu z długiemi rękawami związanemi wstążeczką i krótką kamizelką na dwa rzędy dużoch drewnianych guzików z niebieskiej dywetyny. Do tego czerwony jedwabny szal.

5. Zgrabna sukienka z czarnej satyny, poszerzona w ramionach, o wąskich rękawach. Przy szyi z przodu przybrana białem plisowaniem tworzącem miękką linję.



taczających jezioro, znajdujemy bogatą roślinność, odpowiadającą wszystkim sferom klimatu, od północnej jodły i dębu do właściwych krajom południowym drzew figowych, oliwkowych, pomarańczy, cytryn i t.p. W strefie niżej położonej znajdujemy bogatą roślinnoś podzwrotnikową z krzewami kawy, bawełny i wspaniałymi lasami palmowymi.

Olbrzymie bogactwa gleby są zupełnie niewykorzystane przez ludność, zadawalniającą się najprymitywniejszemi formami bytu. Zyzny kraj czeka na ręce europejskiego kolonisty, który znajdzie tu doskonałe warunki egzystencji.

Pierwszy wielki schron przeciwlotniczy w Paryżu.

W piątek ubiegłego tygodnia ukończono w Paryżu budowę pierwszego schronu przeciwlotniczego i przeciwgazowego. Schron ten wybudowany w przedłużonym tunelu kolei podziemnej pomieścić może 8.000 osób. Jest to tak zwany schron wzorowy, zaopatrzony w najnowsze zdobycze techniki przeciwgazowej. Schron składa się z dwuch części. W jednej znajdą pomieszczenie osoby, chroniące się przed atakami gazowemi, w drugiej zaś, oddzielonej od części ogólnej, znajdują się specjalne filtry, absorbujące nawet najbardziej trujące gazy. Schron ma dwa wyjścia, który w razie potrzeby mogą być hermetycznie zamknięte. Zarząd miasta Paryża zamierza w najbliższym czasie rozpocząć budowę dalszych 130 schronów, obliczonych na 8 do 10.000 ludzi.

Gondar--miasto przeszłości i przyszłości.

Po inwazji muzułmańskiej i gallilejskiej — włoska.

Trójkolorowy szsandar włoski powiewa już w samem sercu Etjopji, w jej dawnej stolicy, Gondarze, głównem mieście prowincji Amharyjskiej.

Addis Abeba jest, jak wiadomo, miastem stosunkowo bardzo młodem, założył je Menelik, pogromca Włochów, Gondar zaś ma już za sobą za sobą bogatą przeszłość.

Miasto to dostąpiło godności stolicy Etjopji po inwazji muzułmańskiaj na starożytne Aksum. W r. 1632 król Faziladas, wstępując na tron, obrał Gondar na swoją rezydencję. Gdy muzułmanie zaczęli grozić nowej stolicy, negus zwrócił się o pomoc do króla Portugalji, który przysłał mu wówczas 400 żołnierzy pod dowództwem kapitana Don Cristovao de Gama.

Portugalczycy w krótkim okresie czasu zdołali wyprzeć i rozgromić muzułmańskie oddziały, za co Negus hojnie ich wynagrodził.

Niektórzy spośród nich osiedli w okolicach Gondaru, a w ślad za nimi przybyli liczni misjonarze jezuiccy Wspaniałe, potężne mury, otaczające Gondar, zamki, fortece i pałaće, z których pozostały tylko ruiny, były dziełem Portugalczyków.

Wpływy przybyszów były tak wielkie że następca Faziladasa, negus Suzenios przyjął katolicyzm i sam nawracał nań swoich poddanych.

Był to okres największego rozkwitu Gondaru: w sercu Etjopji wyrastało prawdziwe miasto europejskie.

Surowy regime jezuitów wywołał reakcję Amharyjczyków. Sam negus zaczął nawoływać swoich poddanych do wyrzeczenia się nowej wiary i abdykował.

Inwazja plemienia Gallów zadecydowała o losie Etjopji. Gondar zaczął stopniowo chylić się do upadku, a jego imponujące pałace i zamki popadły w ruinę.

Jeszcze dziś można oglądać smutne resztki wspaniałej przeszłości. Jeden z zamków nosi nazwę „Pałacu Korony", drugi — pompatyczny tytuł „Pałacu Tęczy" Do pałacu tego prowadziło 12 bram wybitych w murze, okalającym miasto. Jedna z wież pałacu, która zachowała się do dziś, nosi nazwę „Pałacu Miłości". W niej to negus zamykał swoje faworyty i branki wojenne. Inny budynek, dziś zupełnie zrujnowany, był rezydencją żony negusa. Stąd długi korytarz prowadził do jaskini z lwami.

Jakże inaczej wygląda Gondar obecnie.

Zamiast wielkich, wspaniałych murów, pałaców i zamków — nędzne namioty. Zamiast 50.000 ludności, za czasów jego założyciela, zaledwie 5.000.

Gondar jest dzisiaj miastem rzemieślników, wśród których większość stanowią fałaszowie t. zw. „czarni żydzi".

Są to siodlarze, szewcy, stolarze, krawcy i złotnicy.

Na targi w Gondarze napływają tysiączne tłumy ludności ze wszystkich okolicznych miast i wsi. Tu można dostać najbardziej typowe dla Etjopji produkty: miód, kadzidła, perfumy, naczynia rogowe z maściami, amulety, krzyże srebrne, filigranowe broszki, bransoletki, naszyjniki i pieczęcie metalowe dla wodzów analfabetów. Pieczęcie te niszczy się nacięciem noża po śmierci ich właścicieli.

Woreczki soli, naboje i szpulki niebieskiego i czarnego jedwabiu mają wartość monety obiegowej.

Dojście z północnej strony do Gondaru stanowi płaskowzgórze pełne krajobrazów górskich o nieopisanej krasie. Droga karawanowa prowadzi przez góry i doliny, wśród których płyną potoki i rzeki. Drzewa owocowe rosną na zboczach: cytryny, pomarańcze, oliwki, winogrona, grusze.

Sam Gondar leży na wzgórzu na 2100 metrów nad poziomem morza.

Na południe od dawnej stolicy Etjopji, w odległości 1 dnia drogi karawanowej leży pośród gór wielkie jezioro Tana, źródło Nilu. Tu od początku wojny kierowali swe spojrzenia Włosi: osiągnięcie tej najważniejszej części Etjopji będzie zapewne ukoronowaniem zwycięskiego pochodu Włochów.

Tajemnicze zaginięcie reemigranta z Argentyny

Z pociągu, idącego z Paryża do Warszawy, zniknął w drodze pasażer 2 klasy, Andrzej Koczergo, reemigrant, powracający z Buenos Aires do Wilna.

W przedziale pozostały walizy zaginionego, które, po przybyciu pociągu do Warszawy, przekazano policji.

Dochodzenie stwierdziło, że Koczergo w drodze wyszedł na korytarz wagonu i więcej nie powrócił.

Wskutek rozesłanych telefonogramów otrzymano informacje, że zwłoki Koczergi znaleziono zmasakrowane na torze kolejowym na odcinku Barłogi. Wszczęto dochodzenie w celu wyjaśnienia okoliczności wypadku.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 48

Zobaczysz, wszystko ułoży się jaknajlepiej. Tatko ma stosunki, wujcio też. Oni napewno pomogą nam znaleź poradę i będziemy jeszcze bogaci. O niczem teraz nie myśl, pozostaw mnie zmartwienia i kochaj mnie . . . .

. . . .

Długo trwał ten szept miłosny.

Pokój tonął już w ciemności a oni jeszcze rozmawiali twarz przy twarzy, serce przy sercu, z rękoma splecionemi w uścisku.

— Basiu, dość już tego na dzisiaj. Nie zapomnij, że pan Andrzej jest jeszcze bardzo słaby i powinien już spać. Złą jesteś pielęgniarką, moja córko.

Błysnęło światło nocnej lampki. W pokoju stała pani Kotwińska.

— Dobrze, mateńko, pójdę już. Ale...

Córka splotła się w uścisku z matką i szepnęła jej błagalnie.

— Matuchno, pocałuj Andrzeja.

I pani Kotwińska, wzruszona prośbą córki zbliża się do łóżka, pochyla nad Andrzejem i składa mu na czole, ciepły, matczyny pocałunek.

ROZDZIAŁ 9.

Zygmunt tego dnia miał ostatnie ważne zebranie: musiał zebrać myśli i powziąć decyzję. Wyznanie uczuć Andrzejowi przez pannę Kotwińską, zrobiło na nim większe wrażenie, aniżeliby się sam spodziewał.

Może poczuł się dotknięty w swojej dumie, może zabolało go to, że panienka przeszła koło niego obojętnie, ofiarując swe serce człowiekowi, którego on przywykł lekceważyć. A może było to jakieś głębsze uczucie, które owładnęło nim bez jego woli a którego nie zdołał w sobie skontrolować.

Bo jednak niespodziewana decyzja panny Kotwińskiej wytrąciła go z równowagi. Musiał to przyznać sam sobie. Oczywiście wytrąciła go chwilowo. Bo jednak Zygmunt nie należał do charakterów, które poddają się nastrojom chwili.

Rychło więc otrząsł się z przykrego wrażenia i począł rozumować na trzeźwo.

— Ostatecznie — myślał — projektowany mozaljans pomiędzy Marją a Andrzejem należy zdjąć z afisza jako nie aktualny. Ta pannica rozbiła moje plany. Byłem idjotą, żem się tak dał wywieść w pole głupiej gąsce. Naprawdę warto było ponieść tyle trudu i kosztów, by temu durniowi rzucić w objęcia taką dziewczynę. Swietną rolę mi przeznaczyli! Swatem im byłem, psiakrew!

Zygmunt był zbyt dobrym psychologiem, by nie rozumiał, że jakiekolwiek posunięcie jego obecnie przyniesie wręcz odwrotny skutek, że tak panna Kotwińska, jak i Wacław odgrodzili się teraz od wszelkiej perswazji niezdobytym murem. Dlatego uznał, że obecnie nie pozostało mu nic innego, jak ratowanie tego, co uratować jeszcze można było: depozyt.

Nie namyślał się długo.

— Skoro Andrzej wyłamał się z pod mego wpływu, muszę zdecydować się samemu.

Decyzja była przejżysta: zaślubić Marję, by wejść w posiadanie depozytu. Nie był zresztą zachwycony swym planem. Małżeństwo nie leżało w sterze jego zamierzeń. Przynajmniej takie małżeństwo. Zbyt tanio sprzedawał się. Miłość? Cenił swą wolność i tęsknił za bogactwem. Trudno, aby przy tej tęsknocie znalazło się w jego sercu miejsce na miłość do kobiety, kobiety, z którą trzeba dzielić nietylko życie, lecz i pieniądze. Bo tylko tak rozumiał małżeństwo.

I teraz oto stanął wobec tej nieprzewidzianej ostateczności.

Owszem, zdawał sobie sprawę z uczuć jakie żywiła względem niego Marja. Wiedział, że Marja propozycję małżeństwa przyjmie z radością, choć nigdy nie dał jej nawet odrobiny nadziei. Przeciwnie przygotowywał ją raczej do roli małżonki Andrzeja. Po ślubie, owszem, być może, że dla własnej jeno satysfakcji, gotów był podzielić z przyjacielem rozkosze miłości. Ani na moment natomiast nie wyobrażał sobie siebie jako prawowitego małżeństwa.

Teraz jednak sytuacja skomplikowała się tak fatalnie, że chociażby tylko przez chciwość, gotów był poświęcić swoją wolność.

Bo jednak Zygmunt zdołał się już przyzwyczaić do istnienia owych papierów wartościowych, przechowywanych w depozycie u adwokata Zadroskiego.

Nie znał wprawdzie ich wartości, ale nęciły go one i sugerowały możliwością hazardowych operacyj. Przywykł uważać je za swoją własność,

— Pozostaje mi jedno: pocieszyć się wiarą w przeznaczenie. Kto wie, czy nie wyjdzie mi to na dobre. Zamiast połowy, otrzymam pełnowartość depozytu... Tak, mimo wszystko, to jednak loterja. Gra na dość wysoką stawkę.

Daje siebię a biorę nieokreśloną wartość, coś co może się okazać niczem. Nie mam przecież żadnej pewności, czy te legendarne papiery, gdy je uzyskam, będą miały nawet minimalną wartość. Hazard. Tak. Ale hazard ponętny. Zresztą nic mi nie przeszkodzi wycofać się z góry, gdy mi karta nie pójdzie na rękę. Nie jestem na tyle zabonnym, bym uznawał nierozerwalność jakichkolwiek węzłów, ani na tyle naiwny, bym dał wziąć na moralne zobowiązania. Wszystko co się wiąże, może być rozwiązane.

— Inna rzecz — rozumował — że wolałbym w tej sytuacji widzieć Andrzeja. Ten sentymentalny mazgaj w zupełności nadaje się na tkliwie kochającego małżonka. Ja się do tego poprostu nie nadaje. Ale skoro już sam los mnie do tego zmusza, to niech się dzieje co się ma dziać.

— Bo jednak dzieje się to wszystko za zrządzeniem losu. Najpierw, wbrew woli i bez utajonej myśli, nazwałem ją przy obcych ludziach narzeczoną, teraz również wbrew własnej woli zaawansowałem się do godności przygodnego małżonka. Trudno, widać będę musiał się dostosować do tej przykrej konieczności.

Próżno państwo Kotwińscy nalegali na niego, by pozostał i przyjął udział w familijnych naradach nad kłopotliwą sytuacją, w jaką wprowadziła całą rodzinę nagła i niespodziewana decyzja córki, która uparła się, by zostać i to bez zwłoki żoną Andrzeja. To była rewelacja nielada. Swiatła rada zaufanego przyjaciela rodziny, za jakiego wspaniałomyślnie uznano Zygmunta, była teraz bardzo pożądana. Bo może jeduda łoby się wspólnemi perswazjami odwieść dziewczynę od zamiaru, wytłumaczyć jej, że uczucie tak nagle objawione względem człowieka młodego i nieznanego bliżej a w dodatku chorego, jest bardzo wątpliwą gwarancją szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Zyzgmunt jednak uznał za właściwe wycofać się dyplomatycznie i nieoddziaływać samemu na bieg wypadków.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.